Nr. 2. Kraków, środa 3 stycznia 1906. Rocznik XV.

Redakcya: Kraków, Grodzka 55.
Administracya: Sławkowska 29.
Dział inseratowy: Poselska 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon: Redakcyi Nr. 396. Administracyi Nr. 624.
Prenumerata wynosi miesięcznie:
z odsyłką 2 kor., bez odsyłki 1 kor 60 h, za granicą 2 mk 30 fen., 3 fr 50 ctm., $2^1/_2$ szyl., 70 ct ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 hal.
Konto czekowe Nr. 834.095.
Numer pojedynczy 8 halerzy, poniedziałkowy i poświąteczny 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godz. $7^1/_2$ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

List otwarty
do
Centralnego Komitetu Robotniczego Polskiej Partyi Socyalistycznej.

I.

Drodzy Towarzysze!

Wspaniały ruch rewolucyjny proletaryatu polskiego — ruch kierowany przez Was — postawił cały naród polski przed szeregiem zadań najważniejszych, jakie naród ujarzmiony może mieć przed sobą. Potężna energia ludu polskiego, nie lękającego się walki o wolność i ofiar z tą walką złączonych, wydźwignęła ten lud na czoło walczących zastępów, ubezwładniła swojską kontrrewolucyę, odrodziła serca całego narodu i natchnęła go wiarą w siebie.

A walka ta potężnieje i potężnieć **musi** z każdym dniem, który przynosi ze sobą rozkład caratu, zgniliznę i anarchię wśród katów naszych, zbliżające się z żelazną koniecznością bankructwo finansowe Rosyi i jej niemoc militarną. Wiara w potęgę i wszechmoc państwa rosyjskiego upada i bankrutuje w całym świecie; musi ona upaść i w Polsce.

Podbite i ujarzmione przemocą narody otaczają dziś Rosyę płonącem koliskiem buntu i rewolucyi, a wewnątrz tego rozżarzonego koła walczy rosyjska rewolucya z rządem i z swojską reakcyą. Rzut oka na szereg walk i zapasów tej rewolucyi wskazuje, że ma ona przed sobą tak olbrzymie, tak trudne zadania, iż nie może nadawać kierunku ruchom rewolucyjnym w innych narodach. Przytem jest ona najmłodszą siostrzycą i w dotychczasowych walkach nigdy nie kierowała ruchem ani w Finlandyi, ani na Łotwie, a tem mniej w Polsce. Nikomu też na myśl nie przyszło oddawać rosyjskim towarzyszom, rozdzielonym na kilka nie skoordynowanych partyj, decyzyi o naszym ruchu, o jego celach i o jego taktyce. W przeciwstawieniu do innych państw, w Rosyi narody ujarzmione mają nietylko wyższą kulturę, wyższy typ oświaty, wyższe wyrobienie polityczne, ale i starszy ruch socyalistyczny i rewolucyjny. To też w Polsce nie zdołano — mimo wysiłków – doprowadzić ani do rzezi żydów, ani do ohydnych pogromów inteligentów", jak to urządzano i urządzać się jeszcze będzie w Rosyi.

Nadto rewolucya w Rosyi, stawiająca dla swego narodu jako cel: republikę socyalistyczną, obejmuje tym celem **wszystkie** dążenia emancypacyjne narodu rosyjskiego; podczas gdy Polska, Litwa, czy Finlandya, jako uczestniczki owej republiki rosyjskiej, musiałyby chyba oddawać część zwierzchniczych praw swoich narodów na rzecz owej rosyjskiej republiki, choćby pod względem administracyjnym, czy językowym w pewnych dziedzinach życia.

Programowo i teoretycznie rzecz ta da się rozwiązać tylko przez śmiałe i otwarte postawienie niepodległej republiki polskiej, jako celu dla narodu polskiego, litewskiej dla litewskiego, finlandzkiej dla Finlandczyków.

Ale nie o teoretyczne tylko żądania programowe wiedzie się dzisiaj ten bój święty i krwawy, nie republikańska komenda idzie dzisiaj z Petersburga... Jeszcze rządzi tam samowładny autokrata, przedstawiciel całości Rosyi, przedstawiciel przemocy państwowej nad swoim ludem i najazdu obcego nad ludami podbitymi. Jeszcze **długie** i straszne konwulsye będą wstrząsały społeczeństwem rosyjskiem, którego ludność wiejska, zagrożona głodem, wyłoni ze siebie przerażające objawy zamętu, a klasy wyzyskujące i zwierzchnicze nie wytworzą długi jeszcze czas własnej formy: konstytucyjnego państwa burżuazyjnego.

Przykuci związkiem państwowym do tej olbrzymiej masy, niezdolnej w określonym czasie do stworzenia stosunków praworządnych, odpowiadających naszym prawom, żądaniom, potrzebom naszego życia, musimy przecież z całą energią **własny cel** sobie postawić i myśleć zawczasu o dopięciu tego celu właśnie w chwili, gdy państwowość rosyjska przechodzi najcięższe, śmiercionośne przesilenia. Musimy to uczynić pod zagrożeniem najstraszniejszych klęsk, jakie spłynąć muszą na nas, gdybyśmy nie zdołali żyć dzisiaj życiem własnem, a zależni byli tylko od odruchów, które z innego płynąc środowiska, inne mając cele, mogą tylko skrzywiać i niszczyć nasze życie.

Cały dotychczasowy rozwój naszego narodu i naszej partyi dążył do tego usamodzielnienia się zupełnego, do stanięcia na własnych nogach, krótko mówiąc: **do niepodległości**. Największe nasze duchy, najtężsi nasi towarzysze widzieli tę niepodległość nie jako mgliste marzenie, lecz jako **konieczność** naszego rozwoju.

Wszystko to nie przeczy oczywiście ani na jotę międzynarodowemu braterstwu, ani rewolucyjnej solidarności między walczącymi zastępami rewolucyi. Nie usuwa z naszych bark ani jednego obowiązku, ani jednej służby w interesie zwycięstwa rewolucyi.

Ale zbudzenie się silnej wiary w siebie samych, poznanie bankructwa państwowości rosyjskiej i postawienie **własnego celu**, wkłada na Polską Partyę Socyalistyczną i na jej wodzów, na Was, członków Centralnego Komitetu Robotniczego, obowiązki polityczne i taktyczne tego rodzaju, że po rozważeniu ostatnich wypadków osmieliłem się zwrócić do Was ten list otwarty z przedstawieniami i uwagami, o których dłużej milczeć nie można.

Ignacy Daszyński.

Z CARATU.

Zawieszanie pism w Warszawie.

Z Warszawy donoszą nam, że zawieszono tam na czas trwania stanu wojennego tygodnik dla ludu wiejskiego „Zorza". Wiadomość o zamknięciu „Gazety Warszawskiej" okazała się nieprawdziwą.

„Przegląd Powszechny", który dawniej wychodził jako „Przegląd Tygodniowy", zakończył swój żywot. „Gazeta Handlowa" będzie wychodziła pod mianem: „Nowa Gazeta" i będzie organem postępowej demokracyi.

Za język polski.

Z Warszawy donoszą, iż minister sprawiedliwości dał dymisyę 14 sędziom gminnym i 10 wójtom w guberni płockiej, ponieważ domagali się wprowadzenia języka polskiego w sądownictwie. Kilku sędziów gminnych aresztowano.

Akt zemsty.

Dnia 29 grudnia z. r. zabito komisarza do spraw włościańskich Borka w Starachowicach. Ma to związek z rozpatrywaniem sprawy starachowickich rozruchów przeszłego roku.

Robią porządek!

W ostatnich dniach w Radomskiem zabito żołnierza (Staszów), raniono policyanta (Radom), rozbrojono trzech policyantów (Opatów), porwano portrety cara w urzędzie gminnym (Skarżysko), rozbito 4 sklepy rządowe z wódką (Końskie). Prócz tego zanotować trzeba szereg usiłowań wstrzymania ruchu pociągów.

Związek odrodzenia Narodu Polskiego.

Otrzymaliśmy broszurę pod powyższym tytułem. Na początku czytamy wyjątki z Mickiewicza i Słowackiego, a dalej hasła Związku: „dążenie do niepodległości narodowej we wspólnej federacyi Ludów Słowiańskich i Litewskich, oraz innych — Równych z Równymi" itp. hasła, pod któremi każdy uczciwy i postępowy człowiek podpisać się bez wahania może.

Do broszury dołączono odezwę: Na dzień dzisiejszy. Więc hasło konstytuanty w Warszawie, polszczenie szkół i urzędów, organizacya i popieranie strejków politycznych, obrona praw obywatelskich, bojkot podatków etc.

Konfiskata „Ogniwa".

Otrzymujemy wiadomość, że Nr. 51 warszawskiego tygodnika „Ogniwa" został skonfiskowany, zdaje się, że za artykuł tow. T. Filipowicza. Konfiskata znalazła zaledwie 87 egzemplarzy.

O zabraniu 486.000 rubli

donoszą następujące szczegóły: Wysokie Mazowieckie (w gub. Łomżyńskiej), jest osadą, a zarazem stolicą powiatu, leży nad rzeką Brokiem i ma około 4000 mieszkańców. Założone zostało w r. 1490 przez Kazimierza Jagiellończyka. Wysokie Mazowieckie jest odległe od stacyi kolei petersburskiej, Szepietowa o 6 kilom., od Warszawy o 17 mil a od Łomży o 45 kilom. Działo się to w nocy na 27 z. m. O g. 1 w nocy zapukano do bramy gmachu, gdzie mieści się kasa, zawiadamiając stróża, że jest pilna depesza terminowa. Stróż otworzył i udał się do poborcy. W tym właśnie czasie weszli napastnicy w poważnej liczbie do lokalu kasy powiatowej i owładnęli nią całkowicie. W czasie napadu obstawili mocno cały rynek, tak, że prawie przy każdym domu stał człowiek uzbrojony. Nie pozwolono nikomu wychodzić z mieszkań, a na postrach dano przeszło sto strzałów w rozmaitych kierunkach, przyczem został raniony jeden żyd. Ktokolwiek ukazał się na jakiej bocznej uliczce, zaraz strzelano w jego kierunku. To też niebawem żywego ducha nie było na ulicy. Policya zbiegła. Naczelnik powiatu wyszedł na balkon, ale puszczono mu dwie rakiety, tak, że oszołomiony ukrył się czemprędzej. Woźny strzelił 2 razy, ostatecznie stracił głowę. Napastnicy wytrącili mu z ręki rewolwer, kazali siedzieć cicho, a sami wzięli się do roboty. Według szczegółowych danych zabrano z kasy 486.000 rubli. Pozostawiono w skarbcu 1.700 rubli w papierach i około 2000 rubli miedzią. Napad dlatego stał się możliwy, że w niedzielę (dnia 24 grudnia) zabrano stamtąd konsystującą rotę żołnierzy, aby ją wysłać do Rygi. Udział w napadzie wzięło, jak mówią w mieście, około 80 osób. Odwrót został dokonany w 5 partyach; pierwsza na Warszawę nocnym pociągiem (wykupiono 16 biletów), druga na Białystok (13 biletów), trzecia na Brjańsk w gubernii grodzieńskiej, czwarta na Sokoły, piąta na Zambrów, przyczem ta ostatnia partya pozostawiła konia i bryczkę na placu w Zambrowie z beczułką i 12.000 rs. gdyż urządzony był w tę stronę pościg. W Zambrowie uciekający ranili śmiertelnie siedmioma strzałami strażnika, podejrzywając go widocznie o to, że ich śledzi. Urządzono całą rzecz planowo. Drzwi do skarbca zostały prawdopodobnie wysadzone piroksyliną, gdyż wybuch nie zostawił prawie żadnych śladów. Telegraficznie nie można było się skomunikować z żadną miejscowością, ponieważ druty zostały przerwane we wszystkich kierunkach przed dokonaniem napadu i naprawione dopiero wówczas, gdy napastnicy już dawno dojechali do miejsca swego przeznaczenia. (Do Warszawy pociąg idzie 2 i pół godziny). W czasie odwrotu zgubiono w samym gmachu kasy u wyjścia dwie paczki, jednę z tysiącem rubli, drugą z trzema storublówkami. Oprócz tego napastnicy rozsypali po rynku znaczną ilość drobnej monety srebrnej, którą było za ciężko i niewygodnie zabrać.

E. L. WOYNICZOWA.

SZERSZEŃ.

ROZDZIAŁ I.

Artur siedział w bibliotece seminaryum teologicznego w Pizie i przeszukiwał pilnie wielki stos manuskryptów kazań. Gorący dzień czerwcowy miał się już ku schyłkowi, ale mimo nadchodzącego wieczoru upał dawał się jeszcze czuć dotkliwie, tak, że musiano pozostawić okiennice do połowy przymknięte.

Dyrektor seminaryum, kanonik Montanelli, wstrzymał się na chwilę z pisaniem i pełnym miłości wzrokiem ogarnął ciemną głowę Artura, schylonego nad papierami.

— Więc nie możesz tego znaleźć, mój drogi? To zostaw, przepiszę jeszcze raz cały ten ustęp. Prawdopodobnie ktoś musiał podrzeć — a ja ci zabrałem tyle czasu całkiem niepotrzebnie!

Głos Montanellego brzmiał miękko, ale dźwięcznie, a użyczał mowie jego szczególniejszego wdzięku z powodu nadzwyczajnej czystości brzmienia i bogactwa modulacyi. Był to głos urodzonego mówcy. Gdy Montanelli rozmawiał z Arturem słychać było prócz tego w głosie jego wyraźny ton pieszczotliwości.

— Nie, ojcze, ja muszę to znaleźć. Jestem pewny, że położyłeś to tutaj. Zresztą choćbyś napisał to raz jeszcze, przecież nie będzie to już zupełnie to samo.

Montanelli pracował dalej. Poza otwartem oknem brzęczał sennie jakiś zmęczony, rozespany chrząszczyk, a wzdłuż ulicy zabrzmiał przeciągły, melancholijny głos przekupnia owoców:

— Fragole! fragole! (poziomki, poziomki!)

— O uzdrowieniu trędowatych! Oto jest! — Mówiąc to Artur przebiegł pokój miękkim, elastycznym krokiem. Był on pięknym chłopcem, jednak zdawał się być raczej Włochem jakiegoś obrazu z XVI. wieku, aniżeli Anglikiem z przed roku 1830. Cała jego postać, począwszy od długich rzęs i pełnych wyrazu ust, a skończywszy na drobnych rękach i nogach robiła wrażenie czegoś nadto wycyzelowanego i przedelikaconego.

— Doprawdy?! Znalazłeś? — Cobym ja począł bez ciebie, Arturze! Ale teraz chodź, pójdziemy do ogrodu, a znowu ja pomogę ci w tej pracy. Cóż to takiego było, czego nie mogłeś zrozumieć?

Wyszli do cichego, cienistego ogrodu klasztornego. Seminaryum mieściło się w budynkach dawnego klasztoru dominikańskiego. Przed jakiemiś dwustu laty wyglądał ten czworokątny podwórzec klasztorny zupełnie inaczej. Rozmaryn i lawenda rosły w nim w pięknych i równiutko obstrzyżonych krzaczkach sztywnych między prosto-linijnemi, obsadzonemi bukszpanem grzędami. Biało ubrani mnisi, którzy ten ogród niegdyś sadzili i pielęgnowali, spoczywali teraz cicho w ciemnych swych grobach, przez żywych zapomnieni, ale zioła, ich ręką sadzone, kwitły jak dawniej i przesycały swą wonią ciepłe, wieczorne powietrze. Tylko nie stało już tego, ktoby ich kwiaty zebrał i na napój je przerobił leczący. Kępy dzikiej pietruszki i orliku wypełniały wszystkie szczeliny bruku zapuszczonych ścieżek; starą studnię z żórawiem w środku podwórza zarosły zupełnie paprocie, a pędy zdziczałych róż pięły się wszędzie w górę, czepiały się gałązkami innych krzewów, lub wyciągały swe chwiejne ramiona ponad wąskie dróżyny. Na grzędach, obsadzonych bukszpanem, płonęły wielkie czerwone maki, wysokie naparstnice kołysały się ponad bujną trawę, a pochylona wiekiem, sędziwa latorośl winna, zdawna już nie obcinana i nie wydająca owoców, gięła się pod gałęziami przerastającej ją jemioły i zdawało się, że wstrząsała głową smutnie, cicho, uparcie.

W przeciwległym rogu podwórza rosła olbrzymia magnolia, niby wieża zielonego liścia, w którem ukrywały się odosobnione, mleczno-białe kwiatuszki. O pień drzewa oparta stała prosta, drewniana ławka. Montanelli usiadł na niej. Artur, student filozofii uniwersytetu pizańskiego, napotkał jakieś trudne do zrozumienia miejsce w pewnem filozoficznem dziele i prosił ojca o wytłómaczenie mu go. Nie był on wprawdzie uczniem seminaryum, ale pokładał nieograniczone zaufanie w wiedzę i zdolności ojca Montanellego.

— Czy mam już odejść, czy też mogę czem jeszcze ojcu służyć? — zapytał, otrzymawszy zadowalające go w zupełności wyłuszczenie kwestyi, o którą mu chodziło.

— Skończyłem już pracę, ale cieszyłbym się, gdybyś mógł czas jakiś zostać jeszcze ze mną.

— Ależ naturalnie — zawołał Artur. Oparł się o pień drzewa i poprzez zielone gałęzie patrzył ku pierwszym gwiazdom, zapalającym się blado na cichem niebie. Po matce swej, Angielce, odziedziczył on cudne oczy, ciemno-niebieskie, marzące, pełne tajemniczej jakiejś głębi, ocienione ślicznie czarnemi rzęsami. Montanelli odwrócił głowę, aby w te oczy nie patrzeć.

— Wydajesz się być zmęczonym, mój drogi — rzekł.

— Nie może być inaczej. — Głos Artura brzmiał tak głucho, że nie uszło to uwagi Montanellego.

— Nie powinieneś był wracać zaraz do kolegium. To ciągłe pielęgnowanie chorej, te nocne czuwania zrujnowały cię. Powinienem stanowczo obstawać przy tem, abyś pozostał w Livorno tak długo, aż zupełnie sobie odpoczniesz i nabierzesz sił.

— Ależ ojcze, niczby to było nie pomogło. Przecież nie mogłem wprost żyć w tym okropnym domu po śmierci matki; Julia byłaby mnie przyprawiła o szaleństwo.

Artur nie cierpiał zdawna Julii, żony najstarszego swego przyrodniego brata.

— Toteż nie byłbym ci radził pozostać u krewnych — odpowiedział łagodnie Montanelli, bo to zapewne najgorzej byłoby podziałało na twoje zdrowie. Ale szkoda, żeś nie przyjął zaproszenia twego przyjaciela, doktora Warren. Parę tygodni w jego domu byłyby cię znakomicie wzmocniły, a wszak potrzeba ci sił do studyów.

— Nie, ojcze, wierzaj mi, że nie! Warrenowie są bardzo poczciwi ludzie, ale mię zupełnie nie rozumieją. Litują się nademną, czytam to w ich twarzach, chcieliby mi ciągle coś mówić o nieboszczce matce. Nie mówię o Dżemmie. Ona wie, kiedy lepiej milczeć. Umiała to dobrze, jeszcze kiedy byliśmy dziećmi; ale inni tego nie potrafią. Przy tem nietylko to...

— A cóż jeszcze, mój synu?

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Maksym Gorkij ogłasza w „Nowej Żyźni“ ognisty artykuł o obecnej sytuacyi. Pisze on: Tak panowie nadszedł dzień zapłaty — dzień, w którym odpokutujecie za sponiewieranie ducha ludu, przez tak długi czas Wołacie: czego ten naród chce? Stracił cierpliwość, nic więcej. Milczał długo; długo ulegał przemocy; przez wieki cierpliwie pracował na was w jarzmie niewolnictwa, a teraz, kiedy już nie może dłużej, dziwicie się, że podnosi bunt? Zbieracie teraz to, coście sami zasiali Czy może rzucaliście ziarna dobre w dusze ludzi. Nie Dręczyliście tylko zgłodniałych — zrozpaczonych Czy wiedzieliście, jak żyją wasi współobywatele; pastwiliście się nad nimi zawsze i wszędzie Teraz nadszedł taki czas, że jak ktoś znęca się nad innymi, wcześniej lub później będzie sam obity; ten który sam nie doznał nigdy miłosierdzia nad innymi

Tak się dzieje obecnie, i nie to jest straszne, że mordują, ale, że nie mogą inaczej; nie to okrutne, że nie mają litości, ale to, że nie są zdolni do tego, żeby ją mieć Jak możecie żądać litości, wy którzy sialiście tylko nienawiść Nie żądajcie od ludzi tego, czego im nie daliście Męczeństwo ludu naszego trwało długo i jeszcze trwa. A teraz, kiedy rząd oddał kraj na pastwę anarchii wszystkie ciemne moce, które gromadziły się przez wieki, wypełzły na światło dnia i okazały, jak fałszywą była ta potęga, którą podtrzymywały przez wieki Na szczęście są jeszcze w narodzie inne siły, zbudzone przez wielkich myślicieli i natchnione niezłomną wiarą w zwycięstwo sprawiedliwości i wolności, o które walczą Ale wy tego nie widzicie Jak może ślepy od urodzenia zrozumieć piękno morza?

REWOLUCYA W MOSKWIE.

Petersburg 2 stycznia. Z Moskwy donoszą: Fabrykę Proshorowa, gdzie znajduje się **10 000 robotników i powstańców**, otoczyła obecnie piechota i konnica oraz artylerya. Wielki pięciopiątrowy dom Kurnowa **ostrzeliwano wczoraj z dział**. W Nowej Derewni, położonej w obrębie sieci kolejowej moskiewskiej, usiłowali właściciele domów rozpędzić oddział powstańców, którzy schronili się do szynku i stamtąd strzelali do mieszkańców. Zamknięto szynk i podpalono z wszystkich stron Potem nadbiegli kozacy Niewiadomo dotąd, co dalej nastąpiło Sądząc po rozwoju wypadków, bliski jest koniec strejku. W nocy z soboty na niedzielę poległo wiele powstańców, a wielu zraniono. Podczas ostatniego starcia **zabito 200 powstańców**. Z pułku semenowskiego poległo 7 żołnierzy. Ruch na kolei Moskwa Rjazań przywrócono po walce, w której powstańcy ponieśli dotkliwe straty.

Petersburg 2 stycznia. Pet. ag telegr. otrzymała z Moskwy następujące wiadomości: Artylerya ostrzeliwała wczoraj od godz. 4 do 10 rano dzielnicę Pressnaja, oraz fabrykę proshorowską.

Uezdnicy miejscy i ziemstw powrócili w poniedziałek do normalnej pracy. Na wielu liniach kolei elektrycznej ruch już podjęto. Onegdaj wszystkie siły rewolucyonistów skoncentrowały się w dzielnicy Pressnaja, gdzie **na ulicach pobudowano barykady.**

Moskwa 2 stycznia. (Pet. ag. tel.). Dom Kupszyńskiego w dzielnicy Pressnaja, w którym ukryło się wielu rewolucyonistów, zdobyło wojsko szturmem.

Następnie straszną kanonadę rozpoczęto na fabrykę Schmidta, gdzie znajdowała się główna kwatera rewolucyonistów. Wielu powstańców zginęło w płomieniach. Również wiele innych domów, w których ukryli się powstańcy i poddać się nie chcieli, zostało przez artyleryę zniszczonych. Dokonano wielu aresztowań. **17 oficerów i 49 żołnierzy zostało ranionych.** Liczba zabitych i ranionych powstańców nie jest dotychczas znaną. Stwierdzono, że niektórzy przywódcy rewolucyonistów, którzy należą do stanu mieszczańskiego, po zorganizowaniu oddziałów powstańczych i wypracowaniu planu wojennego, opuścili swe stanowiska i w walkach nie brali udziału.

Na stacyi Perows kozacy zatrzymali dwa wagony, które naładowane były bronią przeznaczoną dla powstańców. W drukarniach pracę podjęto.

Moskwa, 2 stycznia. (Pet. ag tel.) Onegdaj wieczorem i dziś rano wojsko wszystkich gatunków broni, oraz artyleryi uzbrojone w karabiny maszynowe otoczyło dzielnicę Pressnaja, gdzie się zabarykadowała reszta rewolucyonistów. Wojsko otoczyło tę dzielnicę z trzech stron, a artylerya **rozpoczęła ogień, który trwał przez cały dzień onegdajszy.** Rewolucyoniści poukrywali się w domach, gdzie ich aresztowano. Niektóre domy zapaliły się od strzałów armatnich i zgorzały do szczętu. **W fabryce proshorowskiej**, gdzie rewolucyoniści się skoncentrowali, **strzały armatnie wyrządziły ogromne spustoszenia.** Gdy rozpoczęły się masowe **aresztowania** niektórzy przywódcy powstańców zdołali uciec. **Wczoraj aresztowano 600 osób.** Rewolucyę można uważać za zupełnie złamaną W centrum miasta panuje spokój. Robotnicy powracają do pracy, a dziś (poniedziałek) ruch handlowy wejdzie na normalne tory. Gazety wczoraj opuściły prasy drukarskie. Ruch na kolejach również dziś się rozpocznie. Ruch tramwajowy już się odbywa w całej pełni. Ilość domów zniszczonych przez artyleryę wynosi **przeszło 60.** Wczoraj do godziny 2 po południu **w dzielnicy Pressnaja zabito jednego wachmistrza, a raniono jednego oficera i 8 szeregowców.**

Z TEATRU.

II.

Słyszę już ze wszech stron syk wytwornych dowcipów: aha, chcecie z teatru zrobić „katedrę literatury“, przybytek nudów uroczystych etc., etc.

Jako żywo — nie. Z tego prostego powodu, że jestem za grywaniem wyłącznie dobrych sztuk, a regularnie co tydzień — jednego lub dwóch arcydzieł, a te są właśnie antytezą „literatury“. Do „literatury“ w opłakanem znaczeniu słowa należą właśnie owe płody, którymi sceny nas zazwyczaj karmią. Wszak pamiętacie sztuczydła wysmarzone w nieruchomej fantazyi, przy pomocy *ad hoc* czynionych przez dziurkę od klucza lub w kawiarni obserwacyjek, posklejane dowcipami z pism humorystycznych, a podlane sosem takiej lub owej tendencyjki, takiej lub owej mody! „Pająk“, „Bagienko“, „Czerwony bukiet“ — to jest literatura, nie życie, nie natura, nie prawda, dlatego też zjawia się jeden twór i drugi na scenie z chorobą Brighta, z wodą w głowie i rychło pada — rozlewając tylko swą wodę. A wielkie dzieła są zawsze młode, Arystofanes — mimo oburzenia się świętoszków — dotąd zachwycałby swym dowcipem, żegnająca słońce Antygona po tysiącach lat poruszyłaby serca, król Lir do głębi wstrząsnąłby swym majestatem gromami to koroną błazeńską ukoronowanym. Literatura — to Björnson, którego „Ponad siły“ są właśnie w pewnych aktach niesłychanie zręcznem uscenizowaniem mnóstwa filantropijno-przyrodniczo-pastorskich motywów, bez tej konieczności i logiki wewnętrznej a prostoty zewnętrznej, które myślącego człowieka podbijają u Ibsena!

Stawiając swoje żądania „idealne“, wychodzę z dwóch założeń: raz że Kraków ma kilka tysięcy osób o poważniejszej kulturze artystycznej, spragnionych czegoś więcej, niż ci „profesorowie uniwersytetu“, którym nasz dyrektor p. Kotarbiński wystawił był świadectwo, że najchętniej chodzą na sztuki, dające objawienia nietyle nagiej duszy, ile nagich łydek i przynależności. Powtóre — że mamy kierownika, który nie prowadzi gospodarki rabunkowej, lecz myśli o przyszłości. W danym wypadku mamy do czynienia z p. Ludwikiem Solskim, prawdziwą duszą artystyczną, człowiekiem, który, ograniczając świetną swą działalność sceniczną, by poświęcić część swego czasu czynnościom dyrektorskim, uczynił to z pewnością w niemałej mierze z tych pobudek, które całem jego życiem dotąd kierowały, tj. aby służyć sztuce. Taki człowiek, obejmując kierownictwo wielkiej sceny, nie na parę sezonów to czyni, a musiał przyrzec sobie sukcesy trwalsze, na późne lata obliczone. Aby to osiągnąć, należy plan mieć daleko idący, nie zrażać się pierwszemi trudnościami, trzeba umieć trochę czekać i wychowywać sobie publiczność — a ta taktyka, przy programie podniesienia i ustalenia repertuaru, o czem wprzód mówiłem, mogłaby uczynić dyrekcyę p. Solskiego pamiętną, epokową, a teatr krakowski — przodującym w Polsce.

Do tego potrzeba dwóch jeszcze warunków: odpowiedniego personalu i należytego obmyślenia strony dekoracyjnej.

Dyrektor nasz objął po swym poprzedniku personal zdewastowany, który pracował kilka lat bez kierownictwa i reżyseryi w prawdziwem znaczeniu słowa. Niejedna wchodzi tu siła wyrobiona, dzielna, użyteczna — znakomitych talentów, „gwiazd“ niema. Jednym z grzechów poprzedniej dyrekcyi było, że nie wyrabiała młodych talentów; takie siły aktorskie, jak np. p. Leszczyński, Andruszewski, Arkawin, pozostały, czem były w swych początkach: bardzo dobrym materyałem. Wyrobił się w ostatnim czasie niesłychanie p. Zelwerowicz, któremu jednak — jak wielkiej części artystów komicznych — grozi zmanieryzowanie, rozwinął się dzielnie p. Zawierski; p. Wysocka i p. Sosnowski są filarami sceny. Inni są, czem byli, lub — czekają. Ubyły dwie a właściwie trzy siły bardzo wybitne: pp. Kotarbliński, Mielewski i Mrozowska. Czy rozstanie z parą ostatnią było koniecznością — trudno w to wchodzić. W ich miejsce pozyskaliśmy przedewszystkiem pp. Solskich. Nabytek, z którego każda w Europie scena byłaby dumna. P. Solski, dobry znajomy Krakowian, w ostatniem sześcioleciu rozszerzył jeszcze skalę bogatego swego talentu; gra jego np. w „Skarbie“ Staffa dała go poznać z całkiem nowej strony. Artysta prawdziwy, kocha sztukę i osobę swoją wszędzie jej podporządkowuje; niema dlań ról małych lub błahych — w „Pająku“ lub w roli Dziadusia („Betlejem“) potrafi zawsze indywidualnością swoją się wysunąć. Radzibyśmy jednak, by kruszcu swego nie wymieniał za często na drobną monetę i dał nareszcie kilka wielkich kreacyj, któreby znowu z jego imieniem się zrosły. Wracamy do repertuaru...

P. Solska, która opuściła ongi Kraków, jako poczwarka artystyczna, dzisiaj ma prawo sięgnąć do ról pierwszorzędnych. Trudno o zjawisko, któreby działało więcej muzykalnie rytmicznemi falami głosu, całą postawą. Muzyka to jest jednak natury Szopena, nie Beethovena. Gdzie artystka chce przekroczyć ten zakres np. w „Warszawiance“ — chybia celu. Cała stylizowana — w dobrem, prerafaelowskiem znaczeniu słowa — do ról żywiołowych w romantycznem znaczeniu słowa tragicznych, nie nadaje się. Tutaj pole p. Wysockiej.

Z nowych nabytków wyłaniają się przedewszystkiem pp.: Kosiński i Wiślański. Pierwszy, o doskonałych warunkach zewnętrznych, inteligencyi krytycznej, zdaje się być więcej predysponowanym do komedyi salonowej, niż do dramatu nowoczesnego; wytworny, delikatny, za mało jednak okazuje wrzenia duszy. Może to sąd za wczesny; czekamy poważniejszego repertuaru. P. Wiślański działa swoją młodzieńczością; zapał i dykcya wyróżniają go korzystnie, ale do dźwigania ról wielkich, odpowiedzialnych stanowczo za wcześnie mu jeszcze. Może po kilku latach uda mu się zastąpić p. Mielewskiego — teraz brak tego ostatniego daje się uczuwać. Reszta — to materyał. Jedni, pp. Węgrzyn, Bończa, są materyałem doskonałym, zdradzają zarodki indywidualności własnej, myśli pracującej; inni, jak p. Preissner, mają z góry pewien rodzaj, w którym potrafią być użyteczni; p. Mastalski pracuje dużo, ale bez śladu pogłębienia, p. Osterwa zbyt zewnętrznymi operuje środkami. Mniej pogratulować można dyrekcyi nabytków niewieścich. P. Słubicka, zawsze poprawna, charakterystycznej w wielkim stylu nie zastąpi, ani p. Palińska ze swoją fatalną wymową — naiwnej. Publiczność krakowska przenosi znacznie w tym zakresie grę p. Jutkiewicz, która w ostatnich czasach występuje zbyt rzadko.

Z krótkiego tego przeglądu widać, że nadmiaru sił nie posiadamy. Gdybyśmy zechcieli dublować role w sztuce z tak szczupłym personalem, jak „Rosmersholm“, zabrakłoby artysty; p. Solski mógłby grać doskonale tak Rosmera, jak i Brendla, ale chyba nie obu równocześnie. Dużo zależy od należytej ekonomii; wspomniałem już o podziale ról, jaki mógłby panować między panią Solską, a za mało cenioną, za rzadko występującą p. Wysocką. Z tem wszystkiem powinna dyrekcya skorzystać z przesilenia teatralnego, panującego w Królestwie i zaangażować kilka bardziej wyrobionych sił tamtejszych. Konieczność to, jeśli się myśli o przyszłości. Trzeba bowiem zważyć, że artyści krakowscy pracują w zupełnie wyjątkowych warunkach. Jedyny tu chyba większy teatr, który daje premierę — co tydzień. Co to znaczy dla aktora — pojęcia nie ma mieszczański obywatel. Wskutek bezsenności i nawału pracy targają się nerwy wskutek przeciążenia — ginie zapał, szablonizuje się gra, o wyrobieniu indywidualności niema prawie mowy.

Dok. nast. *mn.*

Przegląd społeczny.

Strejk w warsztatach kolejowych. Ze Lwowa piszą nam: Wybuchł w sobotę 30 z m dwugodzinny strejk w warsztatach kolejowych. Przyczyną strejku było ogólne rozgoryczenie z powodu ostatniego awansu. Robotnicy warsztatowi wstrzymali się w sobotę rano od pracy i zgromadzili się w jednej z obszerniejszych hal celem omówienia krzywdy, która ich spotkała przez niedotrzymanie ze strony zarządu kolejowego układów, zawartych w Wiedniu przez delegatów kolejarzy z ministerstwem kolejowem. Po dyskusyi wybrano trzech delegatów i polecono im zawiadomić urzędnika dyżurnego o zaprzestaniu pracy w warsztacie Niebawem zjawił się urzędnik, przed którym delegaci robotników zaprotestowali przeciw pokrzywdzeniu w awansie i oświadczyli, że strejk wybuchł żywiołowo, bez wszelkiej agitacyi i namowy Naczelnik odpowiedział deputacyi, że rozumie rozgoryczenie robotników, atoli nie ma żadnych poleceń ze strony ministerstwa, odradza zaś użycia tak ostrych środków, jak strejk W razie strejku znajdzie się dość robotników, którzy zajmą miejsce strejkujących. Na tę pogróżkę dali p. naczelnikowi delegaci stosowną odpowiedź.

Po tej rozmowie odbyło się zgromadzenie robotników, na którem uchwalono narazie wrócić do pracy i oczekiwać hasła ze strony organizacyi aby walkę rozpocząć wspólnemi siłami.

Naczelnik warsztatów żądał, aby mu podano spis tych, którzy są niezadowoleni Na żądanie to odpowiedziano uwagą, że o wiele łatwiej i prędzej może p naczelnik sporządzić spis zadowolonych z obecnych stosunków

Do dyrektora okręgu lwowskiego udała się nazajutrz deputacya robotników warsztatów lwowskich, przemyskich, stryjskich i stanisławowskich z żądaniem, by dyrekcya wypełniła uroczyste obietnice, złożone przez ministerstwo. Dyrektor lwowski oświadczył, że o obietnicach ministerstwa urzędowo nic mu nie wiadomo. Jeżeli robotnicy czują się pokrzywdzeni, niechaj zwrócą się do swoich mężów zaufania, którzy zawierali z ministerstwem ugodę

Nie potrzebujemy p. dyrektora zapewniać, że propozycyę jego robotnicy ściśle wykonali i że z bronią u nogi oczekują od swych mężów zaufania komendy.

Z ruchu robotniczego w Podwołoczyskach. W sobotę 30 grudnia odbyło się w Podwołoczyskach liczne zgromadzenie, na którem referował tow. Kobak o stanowisku rządu i stronnictw wobec powszechnego prawa głosowania. Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusya w sprawie analogii zachodzącej między „poalej syonistami“, a naszymi rodzimymi“, „chrześcijańskimi“ zwolennikami najrozmaitszych suchotniczych „Przyjaźni“.. Obecni na zgromadzeniu w większości tow. żydowscy wystąpili ostro przeciw syonistycznym zachciankom stworzenia wyznaniowej kuryi głosowania dla żydów, co wybitnie i wyraźnie sprzeciwia się interesom żydowskiego proletaryatu Zgromadz nie zakończono odśpiewaniem „Czerwonego sztandaru Die rothe Fahne“, oraz pieśniami rewolucyjnemi.

KRONIKA.

Konferencya partyjna okręgu lwowskiego odbędzie się dnia 14 stycznia. Na porządku dziennym będą sprawozdania komitetu i wybory, nadto omówione będą ważne sprawy organizacyjne. Wzywamy organizacye tak lwowskie, jak i prowincyonalne, aby wybierały jak najrychlej delegatów na konferencyę.

Wiec kobiecy w sprawie reformy wyborczej do gminy, sejmu i parlamentu odbędzie się w Krakowie w niedzielę dnia 7 bm. o godz. 3 po południu. Zamierzona reforma wyborcza pozbawia kobiety nawet tych iluzorycznych praw, które uprzywilejowane z pośród kobiet dotychczas posiadały. Kobiety muszą energicznie starać się o to, aby na początku XX. wieku nie wyrządzono im nowej krzywdy. Celem wiecu będzie uchwalenie odpowiedniej petycyi oraz wysłanie delegacyi do Wiednia, żądającej w imieniu mieszkanek Krakowa równouprawnienia kobiet pod względem praw politycznych. Pożądanem jest, by jaknajliczniejszy zastęp kobiet z Krakowa i okolicy pospieszył na wiec. Posiedzenie komitetu urządzającego wiec odbędzie się we środę d. 3 b. m. o godzinie 5 w Czytelni dla kobiet. Pożądanem jest też liczne zgłaszanie się do komitetu agitacyjnego oraz porządkowego.

Usiłowane zabójstwo dziecka. W niedzielę w południe usłyszeli mieszkańcy domu przy ul. Dietlowskiej l. 50 kwilenie dziecka w dole kloacznym. Przywołano straż pożarną, która wychodek rozebrała i wydobyła żywego jeszcze noworodka. Równocześnie aresztowano służącą w tym domu Maryę Wiśniewską, jako matkę tego dziecka i odstawiono ją do szpitala Łazarza.

Bunt w więzieniu. Ze Stanisławowa piszą nam: W więzieniu tutejszem na Dąbrowie powstał bunt. Więźniowie wyłamują kraty okien i drzwi. Nieopisany krzyk. Domagają się lepszego obchodzenia się z nimi i lepszego wiktu. Wojsko wysłano dla stłumienia rozruchów, a mianowicie pogotowia (Bereitschaft) załogujących pułków.

Cyrk Sarrasaniego Przedstawienia cyrku Sarrasaniego, który w pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia rozpoczął swą kampanię w Krakowie, cieszą się znaczną frekwencyą publiczności. Cyrk ten należy do pierwszorzędnych tego rodzaju przedsiębiorstw, a program przedstawień jest zajmujący i obfity. Z pośród produkcyj pierwszych kilku dni zwracały uwagę i cieszyły się powodzeniem produkcye „latających ludzi“, jedyne w swoim rodzaju, następnie tresura dwóch słoni i psów. Senzacyę budziły także oryginalne produkcye gimnastyczne trupy arabskiej Ben Mohameda. Jedynie pozostawiają do życzenia produkcye 4 Augustów, których możnaby zastąpić jednym dowcipnym i ruchliwym.

Rząd musi karmić dzieci aresztantów. Proces przeciw Zembatemu o pobicie komisarza Tomasika wywołał ciekawe orzeczenie krakowskiego sądu wyższego. Żona Zembatego z dziećmi cierpiała ogromną nędzę. Zażalenia odnośne w policyi i u sędziego śledczego miały ten skutek, że wskutek prywatnego miłosierdzia odnośnych funkcyonaryuszów dostała aż — 80 h jałmużny, której oczywiście nie przyjęła.

Wskutek opartej na rozporządzeniach ministeryalnych prośby adw. dra Heskiego orzekł sąd krajowy wyższy, że obowiązkiem sądu jest zaopiekować się nieletniemi dziećmi aresztanta, jeżeli dzieci te są skazane na głód. Wskutek polecenia sądu wyższego sędzia śledczy Nowotny w drodze urzędowej wystarał się w magistracie krakowskim dla dzieci Zembatego z funduszu ubogich o stałe wsparcie, do którego każdy ubogi w myśl ustawy o należytości, ma zaskarżalne prawo.

Powiększenie straży policyjnej pieszej w Krakowie o 25 ludzi i wprowadzenie 25 konnych żołnierzy policyjnych miało nastąpić z dniem 1 stycznia b. r. Zapowiedź wszakże nie została spełnioną i termin jej urzeczywistnienia jeszcze ostatecznie ustalony być nie może.

Ciągnienie losów krakowskich. We wtorek dnia 2 stycznia odbyło się doroczne ciągnie-

nie losów krakowskich, przy którem główna wygrana w kwocie 50.000 K padła na nr 8719. Następna wygrana w kwocie 6000 K padła na nr 52.614; po 1200 K wygrały nra: 11.151, 51.221, 53.334, 63.999 i 73.935.

Agitacya antymilitarna. Z Paryża donoszą: W Auxerre, gdzie zasądzony w procesie antywojskowym Hervé, był nauczycielem gimnazyalnym, rozlepiono w nocy afisze z obelgami przeciw paryskim przysięgłym, z powodu zasądzenia obwinionych. Plakaty usunęła policya.

ZAWIADOMIENIA.

— **Repertuar teatru miejskiego.**

Środa: „Jegomość pan Rej w Babinie", świecka krotofila w 3 sprawach A. Nowaczyńskiego (popularne).

Czwartek: „Skąpiec", komedya w 5 aktach Moliera.

Piątek: „Wieczór Trzech Króli", kom. w 3 aktach W. Szekspira.

Sobota: „Betleem polskie", jasełka w 3 aktach L. Rydla, muzyka M. Świerzyńskiego.

Niedziela: O godz. 3 po południu „Betleem polskie", jasełka w 3 aktach L. Rydla, muzyka M. Świerzyńskiego (ceny zwyczajne); o godz. 7 wieczorem „Wieczór Trzech Króli", komedya w 5 aktach W Szekspira.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza w Krakowie.**

Biblioteka Uniwersytetu ludowego, Czytelnia pism oraz Biuro porady mieści się przy ul. Grodzkiej 43, II. p.

Biblioteka otwarta w dni powszednie od godz. 3—9, w niedzielę i święta od 9—1.

Czytelnia pism otwarta w dni powszednie od godz. 11—1 i od 3—9, w niedziele i święta od 9—1 i od 3—9.

Biuro porady otwarte codziennie oprócz niedziel i świąt od godz. 7—8 wieczorem.

O warunkach korzystania z Biblioteki i Czytelni pism Uniwersytetu ludowego informuje Zarząd biblioteki oraz biuro Towarzystwa (w godzinach urzędowych od godz. 4—6). W kwestyach dotyczących Biura porady, informuje biuro Towarzystwa i biuro porady w godzinach urzędowych.

W sali Muzeum techniczno-przemysłowego, przy ul. Franciszkańskiej dziś o godz. 7½ wieczorem: dr Józef Zanietowski: „Anatomia i fizyologia człowieka" (ilustrowane obrazami świetlnymi).

W Biurze porad dziś nauki filozoficzne: Teorya poznania, psychologia, historya filozoficzna: J. Wasserberg.

W stow. drukarzy „Ogniwo", Rynek gł. 12, dziś o godz. 7 wieczorem: inż. Galica: „O kanałach wodnych".

Rewolucya w Rosyi.

Strejki w Królestwie.

Berlin, 2 stycznia. Biuro Wolffa donosi z Warszawy pod datą 31 grudnia: Praca będzie prawdopodobnie we wtorek znowu podjętą. Mimo usiłowań agitatorów, skłonność do strejku generalnego znacznie się zmniejszyła. Komunikacya z Petersburgiem i Brześciem jest regularną. Na linii Mławki codziennie odchodzą pociągi w każdym kierunku, prowadzone przez wojsko. Ruch pociągów w nocy jest wstrzymany z obawy katastrof. Usiłowania wykolejenia pociągów koło Sosnowca i Częstochowy udaremniono.

Upiększenia dla zagranicy.

Petersburg, 2 stycznia. (Pet. ag. tel.). W kołach miarodajnych uważają za najważniejszy rezultat ostatnich zajść w Moskwie fakt, że wojsko pozostało wierne i powstanie stłumiło z przekonania (?). Nie wierzono zresztą nigdy w nieposłuszeństwo wojska, którego tradycyonalna wierność dla cara jest znana (!), a tylko rewolucyjne pisma ogłosiły brak dyscypliny w poszczególnych wypadkach. Śledztwa władz wojskowych wykryły w poszczególnych wypadkach, że przyczyny buntu były natury ekonomicznej i bunt nie został wywołany z powodu zapatrywań rewolucyjnych. Cały szereg zajść w Odessie, Sebastopolu i Kronsztadzie dowodzi, że wojsko, mimo, że się buntowało, przecież pozostało wierne dla tronu. (A przytem paliło koszary). Moskwa okazała, że wojsko nietylko pozostało wierne, ale siłą i z przekonania stłumiło powstanie. (To zrobiła wódka).

W Moskwie zostało zabitych i zranionych wielu rewolucyonistów i wielu aresztowano; spodziewać się należy, że Moskwa na długo uwolnioną została od organizacyj rewolucyjnych. Organizacye te jeszcze w kilku punktach Rosyi są czynne, ale ich usunięcie jest tylko kwestyą czasu. (Głupi optymizm). Rząd rosyjski jest zdecydowany prowadzić politykę czynną, a nie bierną wobec tych agitacyj i przeprowadzić ją do końca. Agitacye rewolucyjne nie mogą być tolerowane, bo wstrzymują przeprowadzenie reform w myśl manifestu z 30 października 1905. Większa część społeczeństwa rosyjskiego (np. chuligany) zaczyna też rozumieć różnicę, jaka zachodzi między ruchem wolnościowym a rewolucyjną anarchią i skupia się około rządu.

Należy przyjąć, że poważne koła polityczne Europy zrozumią obecną politykę rządu rosyjskiego i jego energiczne wystąpienie wobec agitacyi rewolucyjnej, bo rząd w ten sposób broni życia i mienia ludności. (Podobnie bezczelny telegram ośmiela się ogłosić urzędowa agencya tylko dla zamydlenia oczu wierzycielom Rosyi. Rozumie się, że rewolucyoniści na ten urzędowy optymizm nie omieszkają dać wkrótce należytej odpowiedzi. *Przyp. Red. „Naprzodu"*).

W Odesie

Odessa, 2 stycznia. (Pet. ag. tel.). Miasto przybrało znów zwyczajny wygląd. Na kolei południowo-zachodniej ruch na nowo podjęto. Dziś zaczyna się praca w fabrykach. Na parowcach strejk trwa dalej.

Odessa, 2 stycznia. W jednej z wielkich kawiarń rzucono cztery bomby, których wybuch wyrządził wielkie spustoszenie. 100 osób odniosło rany. W innym punkcie miasta znaleziono bomby.

Życzliwe upomnienia.

Petersburg, 2 stycznia (Pet. ag tel.). Obwieszczenie rady ministeryalnej podnosi, iż jest niedopuszczalnem, aby urzędnicy, którzy wykonywują swe agendy na podstawie nadanego im przez rząd charakteru urzędników, byli tajnymi nieprzyjaciółmi istniejącego porządku Przysięga nakłada na nich obowiązki stosowania się do poleceń rządu Głównem zadaniem rządu jest przywrócenie porządku i przeprowadzenie reform, które wprowadza manifest konstytucyjny z dnia 30 października z r Rząd nie ścierpi takich urzędników, którzy sprzeciwiają się zamiarom jego, a rozkazom jego odmawiają posłuszeństwa. Tacy urzędnicy będą musieli ustąpić, aby zrobić miejsce tym urzędnikom, którzy skłonni są służyć wiernie istniejącemu porządkowi rzeczy.

Rewolucya się rozszerza.

Bachmut, 2 stycznia. (Gubernia jekaterynosł). Przedwczoraj przybyły tu z fabryk okolicznych specyalne pociągi z rewolucyonistami, którzy otworzyli ogień karabinowy na koszary. Znajdowały się w nich 3 kompanie piechoty i jeden szwadron kawaleryi. Wojsko odpowiedziało ogniem. O godzinie 8 rano rozpoczęła się formalna bitwa, która trwała do godz. 4 po południu. W południe zjawiła się nagle sotnia kozaków, która ostrzeliwała rewolucyonistów. Rewolucyoniści zostali odparci. Stacya kolejowa Gorlówka przeszła znowu w ręce władz. 300 robotników zabitych. Z żołnierzy zabito trzech, zraniono siedmiu. Wojsko ma jutro opuścić Bachmut, aby się wziąć do zdobycia stacyi Debalcewa.

Aresztowania w Petersburgu.

Petersburg, 2 stycznia. Aresztowania członków skrajnych stronnictw trwają dalej. W nocy z 30 grudnia uwięziono 11 socyalnych rewolucyonistów. Liczbę wczoraj aresztowanych osób podają na 122 Podczas rewizyi w domu należącym do ormiańskiej kapituły znaleziono rewolwery i bomby.

Zajścia w Sormowie i Niżnym Nowogrodzie.

Petersburg 2 stycznia. Rozruchy w fabrykach Sormowskich, gdzie według „Nowego Wremeni" powstańcy mieli do dyspozycyi artyleryę, stłumiono. Liczba zabitych i rannych robotników jest wielka. Także w Niżnym Nowogrodzie przyszło do krwawych starć Policya dokonała wiele aresztowań. Miasta dzielnica uzbrojeni mieszkańcy.

Moskwa, 2 stycznia. (Pet. ag. tel.). Porządek jest teraz przywrócono. Wielu powstańców zginęło lub odniosło rany, inni poddali się bezwarunkowo.

Starcia w Saratowie.

Saratów. 2 stycznia (Pet ag) Onegdaj przyszło do starcia między kozakami a robotnikami Gdy tłum dał strzały do kozaków, ci odpowiedzieli ogniem 3 osoby zabite, około 20 rannych

Gwardya obywateli czy huliganów?

Bachmut (gub jekaterynosławska). 2 stycznia. (Pet ag tel) Na nadzwyczajnem posiedzeniu, w którem wzięli udział reprezentanci magistratu, władz cywilnych i wojskowych, postanowiono zorganizować gwardyę obywatelską, celem zabezpieczenia spokoju i wybrano w tym celu osobny komitet.

Strejk kolejowy.

Warszawa 2 stycznia. Strejk pocztowy i telegraficzny już ukończony. Natomiast trwa jeszcze w dalszym ciągu strejk w fabrykach. Z powodu wysadzenia w powietrze mostu pod Lublinem ruch pociągów do Kowla przerwany. Pociągi do Mławy kursują pod eskortą wojskową.

Wiedeń. 2 stycznia. Dyrekcya kolei państwowych donosi: Kolej warszawsko wiedeńska nie może przyjąć gwarancyi za ruch regularny osobowy na liniach tej kolei. Wskutek tego podróżni, pakunki i przesyłki pospieszne mogą być odstawione tylko do stacyi granicznej.

Petersburg, 2 stycznia Ruch na kolei warszawskiej był wczoraj naogół normalny, jakkolwiek grupy robotników zatrzymywały pociągi i obrzucały je kamieniami. Na kolejach nadwiślańskich z trudem daje się tylko utrzymać komunikacyę. Z Rygi przybyły wczoraj znowu pociągi ciężarowe. Przyjeżdżają także pociągi z Moskwy jakkolwiek bardzo spóźnione, gdyż nie naprawiono jeszcze toru koło Tweru Stacyę Kulicka ja spalili robotnicy; szeregu stacyj strzeże wojsko. Pociąg osobowy, który stąd odszedł do Moskwy, wykoleił się wczoraj w odległości 457 km. od Petersburga. Szkoda nieznaczna.

Bachmut. 2 stycznia. Dziś wyruszył pierwszy pociąg z Rostowa do Charkowa.

Niżnyj Nowgorod, 2 stycznia. Biuro centralne Związku kolejarzy uchwaliło zakończyć strejk polityczny, aby rozpocząć ruch wyborczy.

Bunty wojskowe.

Niżnyj Nowgorod 2 stycznia. Porządek w wojsku znowu przywrócono. (Widocznie chciano go zatuszować. Nie było telegramu o buncie wojskowym),

Aresztowania.

Berlin. 3 grudnia. „Lokal Anzeiger" donosi z Warszawy: Policya aresztowała dwóch międzynarodowych anarchistów. Skonfiskowano około 80 bomb cały skład rewolwerów i laboratoryum, gdzie wyrabiano maszyny piekielne. U aresztowanych kilku socyalistów zabrano 30.000 egzemplarzy pism ulotnych,

W gubernii kieleckiej zniszczono w 10 gminach kancelarye gminne i urzędy pocztowe. W warszawskich fabrykach strejk trwa dalej, jednakże w niektórych fabrykach robotnicy chcący pracować rozpędzili agitatorów.

Berlin. 3 stycznia. Według prywatnych wiadomości z Warszawy, policya wykryła tam wczoraj na ul. Kaczej laboratoryum bomb i znalazła tam 19 bomb gotowych, 13 próżnych i znaczną ilość dynamitu. Aresztowano grupę anarchistów.

Z prowincyi donoszą o licznych napadach band uzbrojonych na urzędy gminne.

Nowe zarządzenia kolejowe.

Petersburg. 3 stycznia. (Pet. ag. telegr.). Celem zapewnienia normalnego ruchu na kolejach, wprowadza ukaz carski szereg zarządzeń. Między innemi postanawia ukaz, że w nadzwyczajnych wypadkach kolej ma być oddana pod władzę osobnego komitetu pod przewodnictwem dyrektora kolei. Komitet ten ma prawo wydawać rozporządzenia, karać za ich niewypełnienie, ma prawo zakazać zgromadzeń w okręgu kolejowym, zamykać przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe, zabronić wydawania gazet, wydalać urzędników, osoby prywatne i t. d. — W okręgu kolejowym, w którym ogłoszono stan wyjątkowy, zostaną postawieni pod sąd wojenny wszyscy, którzy dopuszczają się gwałtów, zdrady stanu, nakłaniają do strejku, podpalają lub niszczą szyny, połączenia telegraficzne i telefoniczne.

Akcya przeciwrewolucyjna.

Moskwa, 3 stycznia (Pet. ag. tel). Jeden z komitetów robotniczych w miejscowości Iwanow-Wosnesensk rozszerza wśród robotników wszystkich dworców kolejowych w Moskwie odezwę, w której podnosi, że — dla ochrony tronu i swych praw, znieważonych przez rewolucyonistów — chłopi gotowi są chwycić za broń i czekają tylko na znak. Dlatego komitet prosi wojsko, aby nie ochraniało życia rewolucyonistów. Cała Rosya ma obecnie oczy zwrócone na wojsko, któremu chłopi gotowi są pospieszyć z pomocą. Komitet prosi dyrektorów kolei moskiewskiej, aby oświadczyli swemu strejkującemu personalowi, że naród jest zdecydowany z Nowym Rokiem wystąpić przeciw strejkującym, stłumić rozruchy na kolejach i podyktować pokój z Kremlu, gdyby komunikacya kolejowa do 6 stycznia nie zostałą przywróconą. Chłopi oświadczają, że lepiej jest zginąć w obronie ojczyzny, aniżeli umierać w domu z głodu lub ponieść śmierć podczas rozruchów.

Jekaterynosław, 3 stycznia. (Pet. ag. tel.). Onegdaj przybył do Sebastopola symferopolski pułk piechoty, który po drodze obsadził stacyę Sibników. Obsadzenie przez wojsko stacyj Łozowaja i Simbnikow, zwłaszcza jednak stłumienie powstania w Aleksandrowie, wywarło wielkie wrażenie na partyę rewolucyjną. Wysłano wojsko celem obsadzenia stacyj Niżny Dnieprow, Griszinow i Assejewska, które się znajdują w rękach powstańców.

Bachmut. 3 stycznia. (Pet. ag. telegraficzna). Przy stłumieniu powstańców w Gertowka zabito 300 osób. Straty wojsk oblężniczych w sile 4000 ludzi, wynosiły 3 zabitych i 12 rannych. Około 500 powstańców poddało się. Wypuszczono ich na wolność po złożeniu przysięgi. Skonfiskowano 7.000 patronów, 300 lanc, wielką liczbę karabinów, rewolwerów, dynamitu i 2 bomby. Walka trwała 6 godzin.

Sytuacya.

Berlin. 3 stycznia. Prasa tutejsza nie wierzy w optymistyczne doniesienia z Rosyi. Między innemi petersburski korespondent „Voss. Ztg." przedstawia obraz zgoła odmienny. Prawdą ma być, że powstanie w Moskwie zostało stłumione, ale ogólne położenie jest możliwie najgorsze. Nieprawdą jest, jakoby w Moskwie aresztowano przywódców rewolucyi. Propaganda za powszechnym strejkiem urzędniczym zyskuje coraz więcej gruntu Rząd potrzebuje już dziś pół miliarda na utrzymanie cierpiących głód robotników i chłopów.

Do wiosny zapotrzebowanie będzie jeszcze większe. Wskutek zniszczenia kolei sybirskiej i mostu na Wołdze grozi miastu brak mięsa.

Magdeburg. 3 stycznia. „Magd. Ztg." donosi z Petersburga: Rada ministeryalna uchwaliła, aby po zaprowadzeniu porządku wypuścić członków komitetu rewolucyjnego na wolność i wogóle unikać procesów politycznych.

Sytuacya w Moskwie.

Moskwa. 3 stycznia. (Pet. ag. tel.). Ostatnie grupy powstańcze, które się schroniły do Prochorowskiej fabryki, poddały się i wydały broń.

Emigracya.

Piława. 3 stycznia. Z przybyłych tutaj na okręcie „Wołga" osób, które uciekły z Rygi umieszczono około 100 kobiet, dzieci i chorych w specyalnie w tym celu urządzonych koszarach, około 60 osób odjechało dalej, reszta zaś pozostała na pokładzie „Wołgi". Około 200 z tych osób jest poddanych niemieckich, reszta austryackich, szwajcarskich i innych państw. „Wołga" otrzymała rozkaz powrotu do Rygi.

Gdy „Wołga" opuszczała dnia 21 z. m. Rygę, miasto było spokojne, ale sklepy zamknięte, a ruch telegraficzny i kolejowy przerwany. — Większa część przybyłych „Wołgą" pochodzi z prowincyj, gdzie panuje anarchia.

Londyn. 3 stycznia. Nowa ustawa angielska przeciw imigracyi powoduje wielkie przykrości imigrantom, przybywających do Dowru, zwłaszcza żydom w Rosyi i z Królestwa. Z pierwszego okrętu nie wpuszczono na ląd 220 osób, z innych około 40%. Wychodźcy pozostali bez środków do życia.

Rewolucya łotewska.

Petersburg, 2 stycznia. O położeniu w Rydze niema świeżych wiadomości. Jeden z dzienników radykalnych doniósł o poważnych zajściach tamże. Pociągi kolejowe muszą się zatrzymywać 8 wiorst przed Rygą, z czego wnoszą, że stacya jest zagrożoną przez rewolucyonistów.

Ryga. 3 stycznia. (Pet. ag. tel.). Wczoraj po południu 300 robotników napadło niespodziewanie na oddział dragonów, gdy ci czyścili konie i zaatakowało ich strzałami rewolwerowymi i białą bronią. Jedenastu dragonów zginęło, czternastu rannych, z tego ośmiu ciężko. Zabity także jeden policyant i jeden urzędnik. Dragoni niebawem chwycili za broń, odpowiedzieli strzałami i zmusili do cofnięcia się napastników, którzy pozostawili 8 zabitych. Przywołano inne oddziały wojska. Otoczyły one powstańców i zażądały wydania przywódców i broni.

Berlin, 3 stycznia. Biuro Wolffa donosi z Petersburga z onegdaj: Podczas przybycia generał-gubernatora Solouba do Rygi w mieście panował spokój. Strejk zakończony. Oczekują, że kolej i telegraf od 2 b. m. będą znowu funkcyonowały.

Berlin, 3 stycznia. Biuro Wolffa donosi z Rygi: Strejk generalny przeprowadzono tu w czasie od 26 do 28 z. m. bez większych starć. Poddani państwa niemieckiego nie zostali nim dotknięci. Odmiennie brzmiące wiadomości prywatne są przesadzone.

Kłajpeda. 3 stycznia. Kapitan przybyłego tutaj z Libawy parowca „Kerwidez", opowiada, że Libawa podczas jego odjazdu była spokojną. W najbliższych dniach oczekują przybycia silnych oddziałów wojsk rozmaitych gatunków broni.

Petersburg. 3 stycznia. (Pet. ag. tel.). Ze strony urzędowej zaprzeczają wiadomości o uszkodzeniu mostu na Wołdze koło Sysran.

TELEGRAMY.

Przesilenie węgierskie.

Budapeszt. 3 stycznia. Węgierskie biuro korespondencyjne oświadcza, że wiadomość, jakoby Wekerle konferował z Kossuthem w sprawie kompromisu, jest zupełnie zmyśloną.

Pobicie żupana

Debreczyn, 3 stycznia. (Węg biuro kor.). Nowo mianowany starszy żupan Kovacs przybył tu wczoraj wieczorem. Choć przybycie jego nie było oficyalnie zapowiedziane, wiadomość szybko się rozeszła. Na dworcu zebrał się wielki tłum ludu, wywlókł żupana z powozu i czynnie go znieważył, a następnie wsadził na przygotowany karawan i tak zawiózł do miasta. Ilekroć żupan chciał zejść z karawanu, bito go. Wreszcie Kovacs stracił przytomność Koło Kasy oszczędności za interwencyą kilku osób wypuszczono go wreszcie. Gdy tłum przybrał groźną postawę i gdy wybito kilka szyb, wezwano wojsko. Kovacs ciągle jeszcze leży bez przytomności. Odniósł on kilka ran na głowie i ma kilka palców połamanych.

Debreczyn, 3 stycznia. (Węg. biuro kor.). Wieczorem panował w mieście spokój. Kovacsowi amputowano dwa palce. Zgłosił on swą dymisyę. Stan jego jest poważny; w nocy został on przewieziony do Budapesztu.

Konferencya marokańska.

Paryż. 3 stycznia. Agencya Havasa donosi z Tangeru, że sułtan przyjął propozycyę Hiszpanii, by otwarcie konferencyi w Algeriras nastąpiło 16 b. m.

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

Ruch Wychodźców z Galicyi i Bukowiny przez Tryest

Jazda przez Tryest do Nowego Jorku i wszelkich miejscowości Północnej Ameryki w wykwintnie urządzonych pierwszorzędnych parowcach.

Zjednoczone austryackie akcyjne Tow. żeglugi w Tryeście

AUSTRO AMERICANA

jako jedyne austryackie Towarzystwo żeglugi, które na mocy reskryptu ministeryalnego z dnia 30 kwietnia 1904 r. l. 21903 upoważnione zostało do tworzenia agencyi i zastępstw, ustanowiło

Generalną agencyę dla Galicyi i Bukowiny

i upoważniło ją do zorganizowania poszczególnych agencyi.

Wszelkich wyjaśnień udzielają oraz sprzedaż kart z łatwią ja:

Generalna Agencya: Goldlust i Ska w Krakowie, ul. Lubicz 7.

oraz w Brodach, Podwołoczyskach, Czerniowcach, Nadorzu i Szczakowy.

SKŁAD MASZYN DO SZYCIA

Warsztat naprawy IGNACEGO GROSSA

Pod kierownictwem:

JANA POJEGO, MECHANIKA SPECYALISTY

W KRAKOWIE, ULICA STAROWIŚLNA L. 1.

(NAPRZECIW GŁ. POCZTY).

Wykonuje szybko, dokładnie i gruntownie naprawy maszyn do szycia wszelkich konstrukcyj.

Sprzedaje maszyny używane w znakomitym stanie,

jakoteż części składowe najlepszego gatunku do wszelkich systemów maszyn do szycia.

Zamówienia z prowincyi załatwia się odwrotną pocztą.

Wszelkie naprawy mogą być uskutecznione w przeciągu 48 godzin.

— CENY UMIARKOWANE. —

Falck & Co.. Hamburg, Raboisen 30

Najdogodniejsze i najtańsze połączenie między

Hamburgiem i Ameryką, względnie Kanadą i Argentyną.

Sprzedaż kart okrętowych i kolejowych.

Bank i wymiana pieniędzy.

Dokładne prospekty podróży do Ameryki, Kanady i Argentyny w języku polskim, ruskim i niemieckim przesyłamy na żądanie **darmo i opłatnie.**

Cyrk jest dobrze ogrzewany

CYRK

Sarrasani. 8

2 Środa 3 Stycznia 1906 **2**

Wielkie Przedstawienia

popołud. o 4 i wiecz. o g. dz. 8

Na przedstawienia popołudniowe, które są taksamo urozmaicone i interesujące jak wieczorne płacą dzieci niżej lat 10, jak i wojskowi od feldwebla w dół połowę ceny wstępu.

Nowe atrakcye m. i.

LUDZIE I KANGUR

Czwartek 4. Stycznia 1906 o godz. 8 wiecz.

Wielkie Przedstawienie

klownów i komików.

Elektryczna lampka kieszonkowa

wyrób mocny na którym można polegać! — Za naciśnięciem zabłyska cudnej jasności światło. Zupełnie bezpieczna, lekko i łatwo da się nosić w kieszeni. Baterya do wymiany. — Cena kompletnej wraz z reflektorem K 3 — Baterya rezerwowa za sztukę K 1·— Wysyłka za pobraniem przez M. Rundbakin, Wiedeń, IX, Liechtensteinstr. 23 Katalog Nr 52 darmo. 6 8

300 K miesięcznie

mogą mężczyźni lub kobiety, bez kapitału i fachowych wiadomości łatwo zarobić Oferty z podaniem dotychczasowego zajęcia poste restante, Kraków za okazaniem kwitu inseratowego pod „K 300“. 9

Proszę żądać gratis i franco

mego bogato illustrowanego cennika z przeszło 1000 odbitkami zegarków, wyrobów srebrnych i złotych

HANNS KONRAD

PIERWSZA Fabryka zegarków

w Brüx Nr. 802 (Czechy).

Prawdziwy nikl. wy kotw. remont. wraz z łańc. szk. złr 2·—. 3 zegarki złr 5·75. Tenże z podwójną kopertą zł. 3·50 Niklowy budzik złr. 1·45, 3 sztuki złr. 4·—, w nocy z świecącą tarczą złr. ·65, 3 szt. złr. 1·50 Nie ma ryzyka! Dowolna wymiana, lub zwrot pieniędzy.

⚒ Węgiel ⚒

Z KRAJOWEJ KOPALNI „BORY“.

Węgiel z kopalni „Bory“ zawiera wedle analizy c. k. szkoły politechnicznej we Lwowie **5914** kaloryi, odpowiada zatem pod względem jakości pierwszorzędnym węglom Mysłowieckim. Węgiel z kopalni „Bory“ po cenach **najtańszych z dowozem i zniesieniem do piwnicy**, oraz najlepsze gatunki węgli **górnośląskich dla gorzelni i celów przemysłowych**, które zostają wysyłane **wprost z kopalń**, poleca

Adolf Blumenfeld

Skład węgla, Kraków, Pawia 12. Telefon 59.

Po tym znaku poznaje się sklepy w których sprzedaje się **SINGERA** maszyny do szycia.

Singer Komp. Tow. akc. maszyn do szycia

Kraków, ulica Szpitalna L. 40.

FILIE: **Kraków,** Kazimierz, Wolnica. **Chrzanów,** Mickiewicza. **Tarnów,** Wałowa 15.

FILIE: **Rzeszów,** Trzeciego Maja 5. **Nowy Sącz,** Jagiellońska. **Sanok,** Jagiellońska ob. Kółka rolniczego. 686

ZOFII BIESIADECKA OŚWIĘCIM

Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży

Zofii Biesiadeckiej

Oświęcim (dworzec)

sprzedaje bilety okrętowe

do Ameryki

I., II. i III. klasy dla parostatków pospiesznych oraz bilety kolejowe dla kolei północno amerykańskich we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.

BILETY OKRĘTOWE do KANADY

i bilety kolejowe kanadyjskie

Prospekty darmo i opłatnie

Rządowo uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucz. i specyalnych leczniczych

pod firmą

R. Rząca i Chmurski

w Krakowie, ul. św. Gertrudy 4

wyrabia pod kontrolą komisyi przemysłowej Tow. L. k. Krak. polecone przez toż Towarz. **Wody mineralne** odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież **specyalnie lecznicze** jak: litowa, bromowa, jodowa, żelezista, **kwaśną oraz wody mineralne normalne** z przepisu Prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — **Cenniki na żądanie franko.**

ELEKTRYCZNA lampa kieszonkowa

zadziwiające światło otrzymuje się przez zwykły nacisk na guzik (jak obrazek wskazuje) Solidny i trwały fabrykat. Bezwarunkowo bezpieczne. Lekko i wygodnie, można nosić w kieszeni. Baterya daje się zmieniać. Ręczy się za 5000 świetlań Cena kompletnej lampy 3 kor. Tasama z reflektorem 4 k. Baterya rezerw. podw. siły 1 kor. 607 **Zastępcy poszukiwani! — Przesyłka za zaliczką przez.**

Dauer-Lampen-Manufaktur, Wien V/2, Wimmergasse 16/17.

Aparaty fotograficzne, zawsze świeże klisze, papiery oraz wszelkie inne przybory fotograficzne poleca po cenach niskich

Niemetz i Sp. w Krakowie

ul. Szewska l. 2 pierwszy dom od Rynku.

Co jest Malagon?

Filia c. k. upr. galic. akcyjnego

BANKU HIPOTECZNEGO W KRAKOWIE

kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami

wszelkie papiery wartościowe

wydaje oprocentowane asygnaty **kasowe**

przymuje wkładki na książeczki rach. bież.

Przyjmuje depozyta wartościowe do przechowania, udziela zaliczki na papiery wartościowe i uskutecznia zlecenia na zakupno lub sprzedaż efektów na giełdach krajowych i zagranicznych. 94

BALNODOR

Balnodor-Jahra

Aromatyczne tabletki do mycia i do kąpieli, nadają wodzie nader przyjemną i trwałą woń, odświeżają i wygładzają skórę

Cena: K 1·80.

Wyrób i główny Skład

Apteka Fr. Gralewskiego w Krakowie

Wystrzegać się naśladownictw

Petrogen Jahra wyśmienity środek do konserwowania włosów, usuwa łupież i swąd z głowy, wzmacnia cebulki włosowe i zapob. wypadaniu. Cena 6 kor. i koron 2 i koron 4.

MLEKO

Obora Katarzyna

KRAKÓW DIETLOWSKA 111.

W Krakowie, przy wylocie ul. Wielopola i Dietlowskiej na prawo od mostu kolejowego wydaje wprost od krów mleko

trzy razy dziennie.

Zamówienia przyjmuje się na miejscu lub u portyera Hotelu Saskiego

Wydawca: Ignacy Daszyński. Redaktor odpowiedzialny: Ignacy Ossostowicz. Z drukarni Józefa Fischera w Krakowie. (Telefon Nr. 45[illegible])